

Biestrzynnik Drogi kością niezgody

Najwięcej emocji wzbudził stan dróg.

Zebranie wiejskie w Biestrzynie (4.03.) miało charakter sprawozdawczy, a oprócz mieszkańców uczestniczyli w nim: burmistrz Jan Labus, radny powiatowy Norbert Halupczok i radna gminy Barbara Starzycka. Sprawozdanie za 2015 rok złożyła sołtys Edyta Czaplik. Ze środków funduszu sołeckiego zakończono remont byłej remizy i położono kostkę wokół niej. Naprawiono schody przy świetlicy, dbano o czystość i porządek, koszono trawę i sprzątno przystanek. Sołtys z Radą Sołecką organizowali imprezy z okazji Dnia Kobiet, festyn rodzinny, dożynki i (wspólnie z DFK) spotkanie wigilijne.

Głównym tematem dyskusji był fatalny stan dróg, które w ubiegłym roku w ogóle nie były remontowane. W najgorszym stanie są ul. Poliwodzka i Dylakowska, a ich doraźne naprawy nie dają żadnych efektów. Mieszkańcy chcą położenia asfaltu, ale gminy nie stać obecnie na taką inwestycję. W ubiegłym roku, z powodu braku środków w budżecie, nie było żadnych inwestycji drogowych i dopiero w grudniu położono asfalt na 200-metrowym odcinku ul. Leśnej w Grodźcu. W tym roku

wyasfaltowano dojazd do „Dworu Zawiszy” w Dylakach, który jest jedną z wizytówek gminy. W przypadku dwóch ulic łączących Biestrzynnik z Dylakami chodzi jednak o 2,5 kilometra drogi i na taki wydatek nas nie stać - tłumaczył burmistrz **Jan Labus**. Stwierdził przy tym, że coś musi być zrobione i zleci służbom gminy zajęcie się tym tematem. Dobrych wieści nie miał też radny **Norbert Halupczok**. Powiat ma na utrzymaniu 512 km dróg, a wiele z nich jest w dużo gorszym stanie, niż droga powiatowa w Biestrzynie. Środki na ich utrzymanie są ograniczone, więc poza doraźnym łataniem dziur w asfalcie, mieszkańcy nie mają na co liczyć.